

MOS WOLA Warszawa

<http://www.moswola.pl/mos/aktualnosci/10028,Drugoligowy-zespol-siatkarzy-MOS-Wola-ponownie-wygral-z-Legia-tym-razem-3-1-i-udo.html>
27.04.2024, 08:23

Strona znajduje się w archiwum.

Drugoligowy zespół siatkarzy MOS Wola ponownie wygrał z Legią, tym razem 3:1 i udowodnił, że był najlepszą drużyną II ligi

Drugoligowy zespół siatkarzy MOS Wola pokonał 3:1 drużynę Legii w hali przy Rogalińskiej i to było drugie zwycięstwo w fazie play-off. Drużyna z Woli udowodniła swoją dominację w grupie drugiej II ligi mężczyzn i obecnie przystąpi do rywalizacji z czołowymi zespołami innych grup w walce o awans do I ligi. Gratulacje!

UMKS MOS Wola Warszawa - Legia Warszawa 3:1
(25:17)(25:22)(24:26)(25:11)

Skład MOS Wola:

Wójcik, Wasilewski, Rećko, Kacperkiewicz, Siewierski, Wojtulewicz, Jaglarski (libero) oraz Pacholczak, Grot, Grzymała, Malangiewicz.

Drużyna gospodarzy przystąpiła do meczu bez swojego kapitana Mateusza Kańczoka, który uległ kontuzji i nie mógł wystąpić. Zastąpił go na ataku Mateusz Rećko z zespołu juniorów. Kibice przy Rogalińskiej mogli za to obejrzeć w akcji Alana Wasilewskiego, który w ubiegłym sezonie występował



Atakuje Mateusz Rećko, który udanie zastąpił kapitana Kańczoka, który nie grał ze względu na kontuzję.

w Bundeslidze i zdobył tytuł mistrza Niemiec z Friedrichshafen, a w tym sezonie grał w zespole Sollingen w Bundeslidze. Rozgrywki w Niemczech zakończyły się i Alan wrócił do swojego macierzystego klubu MOS Wola i wspomógł swoich kolegów.

W dwóch pierwszych setach drużyna z Rogalińskiej utrzymywała niezły poziom gry i wyraźnie wygrała dwa sety. W trzeciej partii siatkarze z Woli prowadzili 16:11, wydawało się, że niebawem zakończą zwycięsko mecz bez straty seta, ale nastąpiła dekoncentracja w drużynie gospodarzy, co skwapliwie wykorzystali siatkarze Legii i wygrali końcówkę seta 26:24.

W czwartym secie podrażnieni gospodarze od początku zdecydowanie poprawili poziom gry i bardzo wysoko pokonali zespół Legii.

A oto relacja z meczu, którą zamieścił portal Strefa Siatkówki:

Rewanżowe starcie pomiędzy dwoma warszawskimi drużynami zapowiadało się emocjonująco, ze względu na niezwykle wyrównane pierwsze spotkanie, w którym MOS odniósł wyjazdowe zwycięstwo 3:2. Legioniści potrzebowali wygranej, aby doprowadzić do trzeciego meczu i przedłużyć swoje marzenia o dalszej walce o I ligę. Spotkanie okazało się jednak widowiskiem dość jednostronnym. Siatkarze z Woli triumfowali w czterech setach i mogą już myśleć o turnieju półfinałowym II ligi mężczyzn.

Mecz rozpoczął się od popsutej zagrywki gospodarzy. Dobry początek zanotował środkowy gości – Daniel Rosa, którego punkty w ataku i bloku dały Legii prowadzenie 4:2. Częsta i zarazem skuteczna gra środkiem była jednak przeplatana błędami własnymi, które uniemożliwiły Legionistom utrzymanie prowadzenia. Widowiskowy atak Michała Wójcika z przyspieszonej piłki dał gospodarzom prowadzenie 8:7. Przewaga MOS-u powiększyła się po tym, jak Wiktor Siewierski popisał się skutecznym blokiem, a dwa punkty w ataku dorzucił Mateusz Rećko, który zastępował w

wyjściowym składzie kontuzjowanego Mateusza Kańczoka (12:9). Po stronie Legii rzucała się w oczy niepewność w przyjęciu, zaś po stronie MOS-u doskonałe zgranie na linii Wojtulewicz-Wójcik. Rozgrywający wolskiej drużyny regularnie wykorzystywał ustawienie, w którym Wójcik atakował z prawego skrzydła. Swoboda w grze gospodarzy pozwalała im nie tylko utrzymywać przewagę (15:12), ale szybko ją powiększać (16:12, 18:13). Poza licznymi i różnorodnymi zagraniami Wójcika punkty MOS-owi przynosiły bloki Alana Wasilewskiego i ataki Rećko (21:13). Zawodnicy z Rogalińskiej osiągnęli wyraźną przewagę w każdym elemencie, bowiem poza dobrą postawą na siatce świetnie przyjmowali i bronili. W końcówce seta z jak najlepszej strony pokazał się Adrian Kacperkiewicz, który pojedynczym blokiem doprowadził do piłki setowej (24:15), a chwilę później skończył pierwszą partię atakiem po skosie (25:17).

Pierwsze akcje drugiego seta wydawały się być kontynuacją obrazu gry z premierowej odsłony tego meczu. Wciąż Legioniści byli nieskuteczni w ataku, a gospodarze bronili i przyjmowali piłki w punkt. I choć atak Rosy ze wznoszącą piłki i blok Pawła Sęka pozwoliły im cieszyć się prowadzeniem 4:2, zawodnicy z Woli szybko zaczęli udowadniać, że wygranie przez nich fazy zasadniczej w 2. grupie II ligi nie było dziełem przypadku. Do kanonu ich zagrań z pewnością zaliczyć już można akcję, w której Kacperkiewicz posyła atomową zagrywkę, a następnie w razie piłki wracającej na stronę MOS-u dostaje on wystawę na drugą linię i zdobywa punkt w widowiskowy sposób (5:5). Dwa kolejne asy serwisowe Kacperkiewicza dały gospodarzom prowadzenie 7:5. Pomimo przewagi na boisku, jak również na tablicy wyników, MOS nie potrafił ustrzec się dużej liczby błędów, które były determinantą szarpanej gry. Prowadzenie zmieniało się niczym w kalejdoskopie, jednak wynik wciąż utrzymywał się w okolicy remisu (11:11). Dobry fragment gry wszystkich skrzydłowych w zespole gospodarzy (Rećko, Wójcik, Kacperkiewicz) umożliwił im odskoczenie od rywali na cztery punkty (19:15). Zmora MOS-u były jednak serie wciąż popełnianych błędów, które dawały Legii nadzieję na zwycięstwo w tej partii (18:20). Przy tak niestabilnej postawie

obu zespołów czynnikiem mogącym zdecydować o zwycięstwie stało się zaangażowanie, które ewidentnie było po stronie gospodarzy. Jaglarski z Wojtulewiczem dwoili się i troili w obronie, a kibice byli świadkami coraz dłuższych i zaciekłych wymian. Ostatecznie MOS wygrał 25:22 i był coraz bliżej awansu.

Przegrana końcówka poprzedniej partii nie wpłynęła mobilizująco na siatkarzy Legii, którzy wyszli na trzeciego seta bez odpowiedniej koncentracji. Ich liczne błędy wespół z blokiem Siewierskiego i atakiem Wójcika z szóstej strefy doprowadziły do stanu 5:1 dla MOS-u. Dwa punkty Rećko w ataku sprawiły, że przewaga gospodarzy urosła już do sześciu punktów (7:1). Głównym architektem dobrej postawy siatkarzy z Woli był bez wątpienia Marcin Wojtulewicz, który posyłał piłki we wszystkie strefy. Duża przewaga MOS-u utrzymywała się do stanu 10:4, kiedy to Legioniści dali sygnał, że jeszcze się nie poddali. Kilka skutecznych zagrań Sęka i Staniszewskiego sprawiło, że wynik wyglądał już o wiele lepiej z perspektywy Legii (8:11). Lekarstwem na kłopoty MOS-u okazali się w tym momencie dwaj juniorzy – Rećko i Kacperkiewicz, którzy odbudowali przewagę swojego zespołu (14:8). Gościom dotychczas ewidentnie brakowało lidera, na którego powoli zaczął wyrastać Paweł Sęk. Bardzo dobra postawa atakującego Legii w połączeniu ze świeżością, którą dał Mateusz Grodzicki, szybko odmieniły sytuację na boisku i ku zdziwieniu miejscowych kibiców na tablicy ukazał się wynik 16:16. Trener MOS-u Krzysztof Wójcik przeprowadził liczne zmiany – na boisku pojawili się Pacholczak, Grot i Grzymała. Zmieniło to jednak niewiele, a pobudzeni Legioniści zaczęli osiągać przewagę (18:16, 20:17, 23:20). Wtedy to przypomniał o sobie Michał Wójcik, który nie wstrzymał ręki w tym trudnym momencie, a jego zagrywki doprowadziły do stanu 23:23. Skończona kontra Grota dała pierwszą piłkę meczową dla MOS-u (24:23), jednak trzy ostatnie akcje padły łupem gości, którzy wygrali seta 26:24.

Zgodnie z wszelkim prawdopodobieństwem psychologiczna przewaga na początku czwartej partii powinna leżeć po stronie Legii. Gospodarze nie zapomnieli jednak, o co walczą i pełni optymizmu kontynuowali dobrą grę z pierwszych dwóch i połowy trzeciego seta. As serwisowy Wójcika i atak

Kacperkiewicza kończący długą wymianę dały MOS-owi trzypunktową przewagę (3:0), która utrzymywała się do stanu 6:3. Seria doskonałych zagrywek Kacperkiewicza powiększyła przewagę do 9:3. Podłamani świetną postawą rywali Legioniści popełniali proste błędy i sami uniemożliwiali sobie odrobienie strat, które ciągle się zwiększały (4:12). Dwie kapitalne zagrywki Wiktora Siewierskiego dopełniły obrazu rozpacz w grze Legii (14:4). Nie wydawało się, by goście wierzyli w swoje cudowne odrodzenie, które zaprezentowali w poprzedniej partii. Teraz czekali już właściwie na koniec spotkania. Tymczasem mający przewagę MOS wcale nie lekceważył rywali i za sprawą licznych obron, skutecznych kontr i zminimalizowaniu błędów własnych systematycznie powiększał przewagę (18:7). As serwisowy Kacperkiewicza na 21:9 właściwie dał odpowiedź na pytanie, kto wygra mecz, lecz postawił nowe – czy Legia zdoła przekroczyć granicę dziesięciu punktów. Legionistom udało się ta sztuka, jednak z końcowego wyniku nie mogli być zadowoleni. MOS wykorzystał pierwszą piłkę meczową, dzięki blokowi Alana Wasilewskiego (25:11). Siatkarzy z Woli czeka zatem ostateczna batalia o awans do I ligi mężczyzn.

UMKS MOS Wola Warszawa – Legia Warszawa 3:1
(25:17, 25:22, 24:26, 25:11)

*pierwszy mecz: 3:2 dla MOS-u Wola
awans do finału: MOS Wola Warszawa*

Składy zespołów:

MOS: Wojtulewicz (1), Kacperkiewicz (16), Siewierski (8), Rećko (12), Wójcik (15), Wasilewski (5), Jaglarski (libero) oraz Pacholczak, Grzymała (2), Malangiewicz i Grot (2)
Legia: Górski, Kaczorowski (4), Belczyk (6), Sęk (15), Godlewski (2), Rosa (4), Cybulski (libero) oraz Szewczyk (1), Grodzicki (5), Staniszewski (4) i Słowiński (libero)

autor: [Kajetan Ledwoch](#)